

Polacy i Węgrzy

*Bratankowie
Prawdy i mity*

*Dzieje sąsiedztwa
Wojny i pokoje*

POLACY I WĘGRZY. DZIEJE SĄSIEDZTWA



SĄSIEDZI ZZA BUGA I ZZA ROGU

POLITYKA

POMOCNIK HISTORYCZNY

Nr 8/2021 Cena 25,99 zł (w tym 8% VAT) Indeks: 403652 ISSN: 2391-7717

Polacy i Ukraińcy

Prawdy i mity
Wojny i pokoje

Dzieje sąsiedztwa



NA DRODZE DO POJEDNANIA

Uroczystości w Warszawie, 100-lecie powstania
Krajowej Armii i 100-lecie powstania
Krajowej Armii



BLISKO, CORAZ BLIŻEJ

Chyba Polska w najbliższym sąsiedztwie

N

W tym numerze...



ZBRODNIĄ WOŁYŃSKO-GALICYJSKĄ

Żydzi, Polacy i Ukraińcy w latach 1939-1941



P

W tym numerze...



W

W tym numerze...



Do kupienia na
sklep.polityka.pl

Kup książkę



Szorstka przyjaźń

Według znanego porzekadła Polak i Węgier to „dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki”. Ale czy sąsiedzi? Zapewne mało kto z nas uzmysławia sobie dziś fakt, że od chwili narodzin i ukształtowania się na przełomie X/XI w. obu państw, polskiego i węgierskiego, aż do drugiej połowy XVIII w. miały one wspólną, praktycznie stałą granicę. Potem Rzeczpospolita zniknęła z mapy, a gdy się odrodziła w XX w., między Polską a Węgrami w ich nowych kształtach terytorialnych pojawiła się Słowacja (w składzie Czechosłowacji, obecnie jako odrębne państwo).

Zatem jednak sąsiedztwo, i to bardzo stare. Ale czy wspólnota losu i pokrewieństwo dusz – sugerowane przez wspomniane porzekadło? Zwolennicy tezy o odwiecznej przyjaźni Polaków i Madziarów ułożą długą listę przykładów silnych związków: dwie dynastyczne unie polsko-węgierskie (za Andegawenów i Jagiellonów), jedna polsko-siedmiogrodzka (za Stefana Batorego), św. Jadwiga, św. Kinga, Józef Bem i Wiosna Ludów, węgierska pomoc polskim uchodźcom wojskowym i cywilnym podczas drugiej wojny światowej, wzajemna solidarność w 1956 r. (polska odwilż i węgierskie powstanie). A także husaria, szable batorówki, węgryzin, wczasy nad Balatonem, „Dziewczyna o perłowych włosach” rockowej kapeli Omega itd.

Ale zarazem można ułożyć równie długą listę przykładów na sąsiedztwo złe lub wręcz wrogie: spór o Ruś Halicko-Włodzimierską, dywersja i rabunki lisowczyków w Siedmiogrodzie (podczas tzw. pierwszej odsieczy wiedeńskiej, 1619 r.), udział Jerzego II Rakoczego w najeździe na Rzeczpospolitą w połowie XVII w. (szwedzki potop) i w ówczesnych planach jej rozbioru, zagarnięcie Spiszu, co było przygrywką do rozbiorów 1772–95, węgiersko-galicyska rywalizacja o względy Habsburgów w XIX w., sojusz Węgier z Hitlerem i obecność węgierskich jednostek wojskowych w okupowanej Polsce, dziś diametralnie różne stanowiska Warszawy i Budapesztu wobec wojny w Ukrainie i wobec Putinowej Rosji.

Dodajmy do tego pewną nierównowagę: sprawy węgierskie o wiele bardziej rozbudzają emocje Polaków niż polskie Węgrów. Nie zmienia to faktu, że ostatecznie można mówić o historycznie silnych związkach polsko-węgierskich nacechowanych – to określenie pasuje tu jak ulał – szorstką przyjaźnią.

Przyjrzymy się, jak sąsiedztwo Polaków i Węgrów wyglądało przez stulecia. Zapraszamy do lektury.

Jerzy Baczyński
Redaktor naczelny
POLITYKI

Leszek Będkowski
Redaktor POMOCNIKÓW
HISTORYCZNYCH

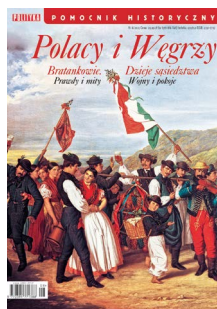
Szabla ofiarowana przez generała Józefa Bema, jednego z dowódców węgierskiej Wiosny Ludów, adiutantowi kapitanowi Aleksandrowi Jaźwińskiemu przed 1848 r.



Od lewej: Węgierska korona Świętego Stefana, XII w. • Kobiety broniące Egeru przed Turkami w 1552 r.; obraz Bertalana Székelyego z 1867 r. • Stefan Batory, siedmiogrodzki władca na tronie polsko-litewskim; portret z ok. 1600 r.

Spis treści

Prolog. Madziarski gen przetrwania	8	Wersal i Jałta	66
Węgrzy w Kotlinie Panońskiej	13	Marszałek i admirał	71
Jak dwa dęby	18	Wielkie Węgry i Międzyomorze	76
Wspólna dynastia	25	Ławeczka	78
Unie, wojny i pokoje	30	Żywoty (nie do końca) równoległe	81
Od Batorego do węgryzyna	38	Skrzyżowanie ulic	83
Pod berłem cesarsko-królewskim	47	Wolność i sport	84
Madziarzy patrzą na Wschód	57	Listy do radia	86
Ku wspólnej granicy	65	Dwaj hierarchowie, dwa losy	87
Węgierskie Kresy	72	Handlowi pobratymcy	88
Towarzysze bratankowie	79	Złote Jedenastki	89
Nieocenzurowana przyjaźń	92	Pałac i metro	90
Europa! Europa?	100	Niezapomniany Ikarus	90
Co dalej z tą przyjaźnią	112	Wytęskniony Balaton	91
Na przykładach		Przyjaciół Węgrów	93
Polak, Węgier...	10	Reakcja na Solidarność	95
Magiczna kostka Rubika	12	Soros – wcielenie zła	96
Turul i orzeł	17	Premierzy ustrojowej transformacji	98
Koronacyjne korony i miecze	21	Prezydenci ustrojowej transformacji	99
Székesfehérvár i Wawel	22	Polak – katolik, Węgier – ?	102
Najazd Mongołów	24	Wśród narodowców	103
Dunaj i Wisła	26	Teqball	105
Szlachta	29	Daewoo z Żerania, Suzuki z Ostrzyhomia	106
Spisz i Orawa	33	Malév i LOT	107
Rozbiory	37	Bodza jak maliny	107
Kozacy i hajducy	41	Reżyserzy światowi i narodowi	108
Huzarzy i husarze	43	Czar kreskówek	109
Legendy przegranych powstań	44	Galerie noblistów	110
Królowanie po sąsiedzku	45	Historyczne klęski, moralne zwycięstwa	111
Przedmurza chrześcijaństwa	46	Węgierskie konteksty	114
Powstańcza pomoc	48		
Książę i liberał	52		
Galicyjskie pogranicze	54		
Dwaj kompozytorzy	55		
Perły imperiów	56		
Czardasz i polonez	59		
Das ist ein Unicum!	61		
Paleta losów	62		
Ballady, romanse, wolność	64		



Na okładce:
Winiarskie dożynki na Węgrzech;
fragment obrazu Agosta Eleka
Canziego z poł. XIX w.

Blisko i egzotycznie



Zapraszamy na profil <https://www.facebook.com/projektspulsar/>,
a także na polityka.pl/podkasty do wysłuchania rozmów
z cyklu „POLITYKA o historii”.

Kup książkę



Starcie między węgierskimi huzarami i austriackimi dragonami podczas wojny o niepodległość Węgier w 1849 r.; obraz Antonina Zimmera z 1854 r.

Autorzy

Anna Brzezińska – mediewistka i pisarka.

Dominik Héjj – dr, politolog, analityk zajmujący się węgierską polityką, twórca portalu www.kropka.hu.

Jerzy Kochanowski – prof. dr hab., historyk, pracownik Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce Uniwersytetu Warszawskiego.

Tadeusz Kopyś – dr hab., historyk, adiunkt w Instytucie Studiów Europejskich Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Andrzej Krajewski – dr, historyk, popularyzator wiedzy.

Gábor Lagzi – dr hab., historyk, polonista, dyplomata, dyrektor Instytutu Liszta – Węgierskiego Centrum Kultury w Warszawie.

Radosław Lolo – dr hab., prof. AP, historyk, pracownik Instytutu Historii Akademii Piotrkowskiej.

Marian Małecki – dr hab., prof. UJ, historyk, pracownik Katedry Powszechnej Historii Państwa i Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek honorowy Węgierskiego Towarzystwa Nauk.

Miklós Mitrovits – dr, historyk, polonista, pracownik Instytutu Historii Centrum Badań Humanistycznych HUN-REN oraz Instytutu Badań Europy Środkowej Narodowego Uniwersytetu Służby Publicznej w Budapeszcie.

Miloš Rezník – prof. dr hab., historyk, do 2023 r. dyrektor Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie.

Marek Sobczak – dr, malarz, grafik i rysownik, pracownik POLITYKI.

Stanisław Sroka – prof. dr hab., mediewista, dziekan Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

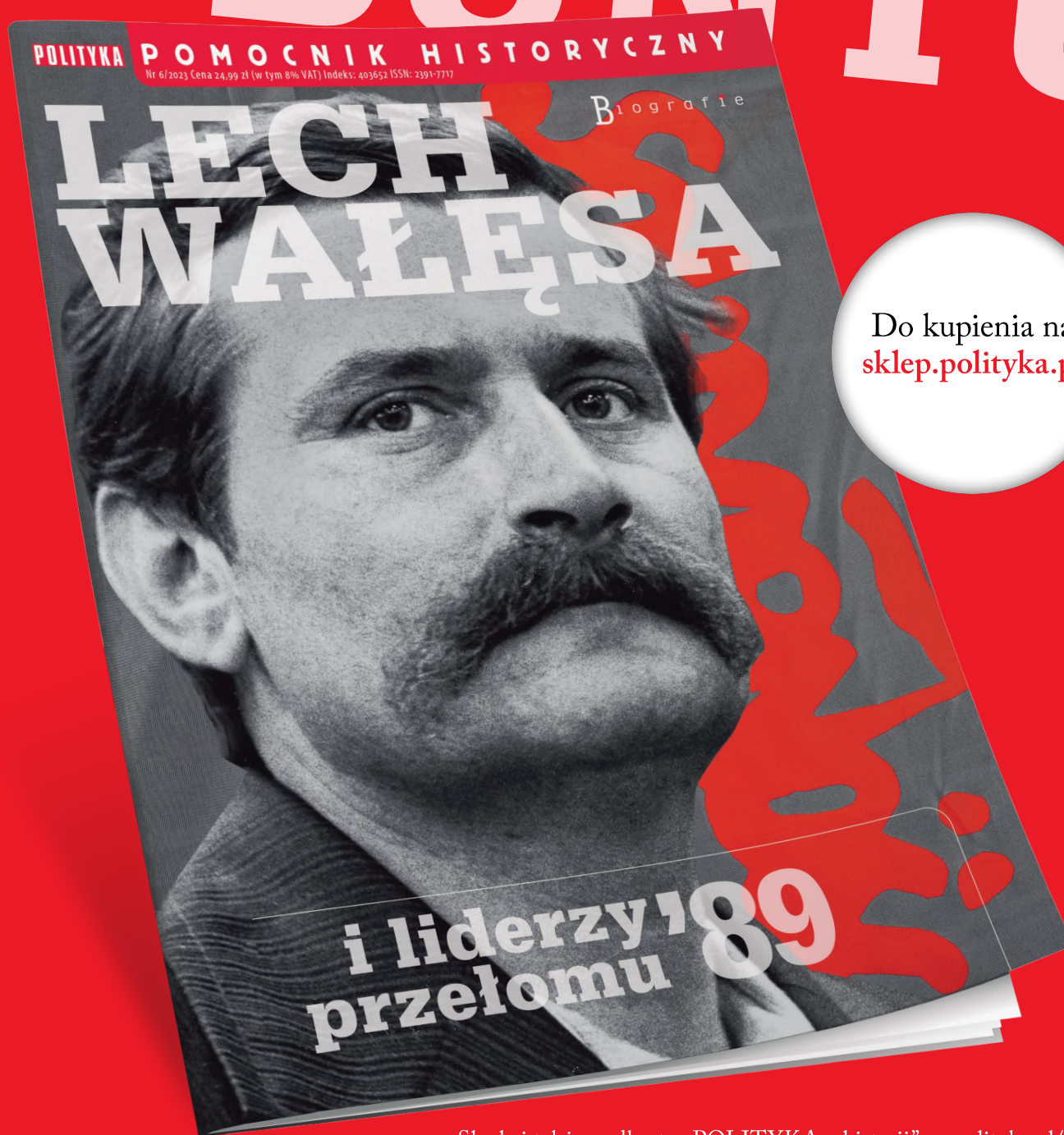
Elżbieta Szawerdo – dr, filolożka, pracuje w Katedrze Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Stefan Szczepiek – dziennikarz, pisarz, komentator sportowy i historyk piłki nożnej.

Tomasz Targański – historyk, popularyzator wiedzy, współpracownik POLITYKI.

Janusz Wróblewski – krytyk filmowy, publicysta, pracownik POLITYKI.

IKONY BUNTU



Do kupienia na
sklep.polityka.pl

Słuchaj także podcastu „POLITYKA o historii” na polityka.pl/podkasty
Zapraszamy na profil pełen historii: <https://www.facebook.com/projektspulsar>

Partner główny wydania



Kup książkę

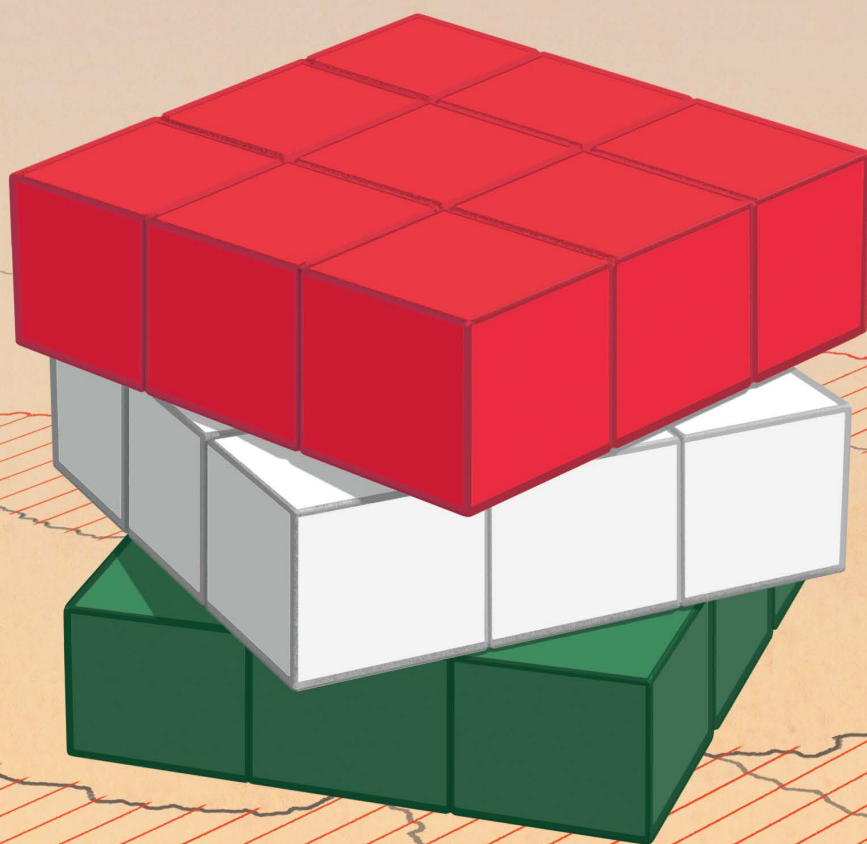
Partner wydania



Prolog

Madziarski gen przetrwania

Nad dziejami Węgier wisi swoiste fatum. Każde duże zwycięstwo było zwiastunem nadchodzącej katastrofy, ale i klęski niesły w sobie nadzieję odmiany losu – mówi Paul Lendvai, historyk, pisarz i publicysta.



TOMASZ TARGAŃSKI: – **Utarło się, że Polacy i Węgrzy („dwa bratanki”) mają tysiącletnią tradycję wspólnoty interesów. Kiedy jednak uważniej przyjrzeć się historii obu narodów, okazuje się, że było nieco inaczej. Dziś na tle wojny w Ukrainie widać wyraźnie, że dzieli je stosunek do Rosji. Węgry są jednym z niewielu sojuszników Moskwy w Europie. Skąd ta różnica zdań?**

PAUL LENDVAI: – Niestety, jest to skutek koniunkturalnej polityki Viktora Orbána, która ma się nijak do węgierskich tradycji historycznych. Zwrot w stronę Moskwy jest anomalią, naruszeniem tradycyjnej węgierskiej polityki względem Rosji, która co najmniej od połowy XIX w. była naznaczona nieufnością. Pamiętajmy, to carskie wojska stłumiły węgierskie powstanie narodowe w 1849 r. Sto lat później – w 1956 r. – wojska sowieckie zrobiły to samo w Budapeszcie. Węgrzy o tym nie zapomnieli, dlatego kiedy publikowane są kolejne badania opinii publicznej, Rosja tradycyjnie lokuje się wśród najmniej lubianych przez Węgrów krajów. Mam nadzieję, że żadna państwowa propaganda tego nie zmieni. Zarówno w tej, jak i w innych kwestiach. Orbán jest po prostu cynicznym graczem, który wykorzystuje historyczne traumy węgierskiego społeczeństwa i sprzymierza się z autorytarnymi reżimami, aby utrzymać się przy władzy. W sprawie Ukrainy miejsce Węgier powinno być tam, gdzie jest Polska, czyli u boku Kijowa.

Kością niezgody między Ukrainą a Węgrami jest sprawa Zakarpacia.

To tylko pretekst, w dodatku słaby. Ruś Zakarpaska faktycznie stanowiła część historycznych Węgier. Stolica tamtego regionu Użhorod, węgierski Ungwar, był miejscem, gdzie urodził się mój ojciec. Budapeszt utracił te terytoria na mocy traktatu w Trianon w 1920 r., kiedy weszły w skład Czechosłowacji. Później Węgry odebrały Pradze Zakarpacie jako sojusznik Hitlera. Natomiast po 1945 r. Stalin włączył je w skład sowieckiej Ukrainy. Dziś Orbán szermuje hasłem przywrócenia mniejszości węgierskiej praw na Zakarpaciu. Koniunkturalnie sięga po kwestie historyczne, bo wie, że poruszy w ten sposób czulą strunę. Powtórzę raz jeszcze: między Ukrainą a Węgrami nie ma realnego sporu. Jest tylko spór wygenerowany przez Orbána i jego nacjonalistyczną agendę.

Wracając do narracji o tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej. Co nas łączyło na najwcześniejszym etapie wspólnej historii?

Oba kraje powstały na przełomie tysiącleci. Nasi pierwsi królowie, Bolesław Chrobry i Stefan Święty, byli niemal rówieśnikami i wprowadzili swoje kraje na arenę dziejów. Polaków i Węgrów łączył zatem to, że musieli najpierw udowodnić Europie – papieżowi i cesarzowi – że mają w niej swoje miejsce jako niezależne byty. W przypadku Węgrów dodatkową trudnością było ich koczownicze pochodzenie. Jeszcze długo po chrzcie państwa postrzegano ich w Europie jako najeźdźców. Polska i Węgry miały zatem wspólne interesy względem Zachodu: chciały stać się jego częścią. Z drugiej strony spadały na nie podobne klęski, jak np. najazd Mongołów.

Mieliśmy wspólnych władców: Ludwika Wielkiego, nazywanego w Polsce Węgierskim, Władysława III Warneńczyka i Stefana Batorego. Czy te unie były raczej incydentem, czy też może właśnie dowodem jakiejś wspólnoty interesów?



Prof. Paul Lendvai – ur. w 1929 r. w Budapeszcie austriacki historyk, pisarz i publicysta. Wieleletni korespondent „Financial Times” w Wiedniu. Jako przyjaciel Polski w 1999 r. otrzymał od prezydenta RP Krzyż Komandorski Orderu Zasługi. Autor wielu książek, w tym tłumaczonej na dziesięć języków historii Węgier „Węgrzy. Tysiąc lat zwycięstw w klęskach”.

Traktowałbym je jako wynik bieżących interesów dynastycznych. Pod względem geopolitycznym średniowieczne Węgry i Polska miały różne strefy zainteresowań. Arpadowie, a po nich Andegawenowie ciągnęli w kierunku południa kontynentu. Interesował ich Adriatyk i Morze Śródziemne, nie zaś np. Gdańsk. Oczywiście miło jest pomyśleć, że władztwo Ludwika Wielkiego sięgało od Splitu po Bałtyk, ale była to jednak efemeryda, nieoparta na realnych podstawach. Z kolei dla Stefana Batorego, którego Polacy zapamiętali jako wielkiego wojownika, tron Rzeczypospolitej miał znaczenie o tyle, że pomagał mu umocnić pozycję ojczystego Siedmiogrodu. Nie zaprzeczam naszym wspólnym historycznym tradycjom – Polacy wspierali przecież Węgrów w czasie ich strasznych wojen z Turkami – mimo wszystko jednak operowaliśmy na nieco innych, nazwijmy to, geopolitycznych polach. Mieliśmy innych arcywrogów: dla Madziarów byli to Turcy i Habsburgowie. Z kolei dla Polaków egzystencjalnym zagrożeniem stała się Rosja. Z pewnością łączył nas za to doświadczenie utraty niepodległości: Węgry, tak jak późniejsza Polska, zostały w połowie XVI w. podzielone na trzy części.

W jaki sposób podział wpłynął na dalsze dzieje kraju?

Węgierscy historycy uznają przegraną bitwę z Turkami pod Mohaczem w 1526 r. za symboliczny początek utraty niepodległości. Podział trwał ponad 150 lat, ale uznaje się, że zjednoczenie dokonane przez Habsburgów było tylko kolejnym podbojem. Tym samym prawdziwe odzyskanie niepodległości nastąpiło dopiero po upadku cesarstwa Habsburgów w 1918 r. Paradoks polega na tym, że półwiecze poprzedzające

pierwszą wojnę światową było być może najbardziej szczęśliwym i dynamicznym okresem rozwoju węgierskiej tożsamości.

Najbardziej brzemiennej w skutki konsekwencją zniszczenia królestwa po 1526 r. była stopniowa zamiana struktury narodowościowej na niekorzyść Węgrów. Mówiąc w skrócie: za sprawą Turków kraj najpierw się wyludnił, a później Habsburgowie sprowadzali na to miejsce różnych osadników. Przede wszystkim Niemców, ale również Serbów. Koniec końców na historycznym terenie Wielkich Węgier mieszkało coraz mniej etnicznych Madziarów. Pod koniec XVIII w. było to ok. 40–50 proc. Wielu historyków uważa, że miało to wpływ na tragiczny traktat w Trianon w 1920 r., który oderwał od Węgier te tereny, na których madziarski żywioł był już od dawna osłabiony.

Pod względem struktury społecznej Polska i Węgry były bardzo podobne: dominowała w nich szlachta, król był obieralny, a mieszczaństwo było w większości niemieckojęzyczne. Oba kraje składały się z wielu narodów, ale spajała je wspólna tożsamość polityczna. W Rzeczypospolitej mówiło się Gente Rutheni, natione Poloni, czyli można było mówić po rusku i wyznawać prawosławie, lecz przynależać do szlacheckiego narodu politycznego. Czy na Węgrzech było podobnie?

Tak. Określenie *Natio Hungarica* obejmowało nie tylko szlachtę madziarską, ale wołoską, słowacką czy chorwacką. Spajało ono w jedno członków narodu politycznego bez względu na etniczne pochodzenie. Korona Świętego Stefana była monarchią wielonarodową. Pojemniej, najbardziej chlubne karty w dziejach Węgier zapisali ludzie, którzy nie byli etnicznymi Madzia-



Sułtan Sulejman Wspaniały pod Mohaczem w 1526 r. – ta przegrana z Turkami bitwa jest uznawana przez Węgrów za symboliczny początek utraty niepodległości; miniatura z 1588 r.

rami, lecz zgłosili dobrowolny akces do *Natio Hungarica*. Weźmy wielkiego XV-wiecznego wodza Jánoša Hunyadyego. Jego ojciec był rumuńskim szlachcicem, który do Siedmiogrodu przybył z Wołoszczyzny. Nie sposób temu zaprzeczyć, choć obecnym nacjonalistom ciężko się z tym pogodzić. Kiedy Hunyady pełnił rolę regenta królestwa, rodzima magnateria nie dała mu zapomnieć, że jest outsiderem i parweniusem.

Inny przykład: Nikola Zrinski, który w 1566 r. oddał życie, broniąc Szigetváru przed Turkami, był etnicznym Chorwatem. Dziś jest on bohaterem dwóch narodów. Pamiętam, kiedy w latach 60. pojechałem po raz pierwszy do Zagrzebia, poszedłem na operę Ivana Zajca „Nikola Šubić Zrinski”, licząc, że zobaczę epos o węgierskim bohaterze narodowym. Jakież było moje zdziwienie, kiedy sztuka przerodziła się w demonstrację chorwackich uczuć patriotycznych! Wbrew temu, co dziś głosi orbanowska propaganda, węgierskość zawsze miała silny komponent internacjonalistyczny. Wystarczy spojrzeć na biografie węgierskich noblistów – przecież większość z nich mieszkała na stałe poza granicami kraju. Mogli być obywatelami Stanów Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii, lecz nie przestawali być Węgrami.

■ Jak określili by pan związek węgierskości z katolicyzmem z jednej i protestantyzmem z drugiej strony?

Nie było nigdy na Węgrzech jednoznacznego powiązania wyznania z narodowością. Katolicy byli nawet w pewnym momencie uważani za podejrzanych. Postrzegano ich bowiem jako popleczników Habsburgów. Reformaacja odegrała na Węgrzech o wiele bardziej doniosłą rolę niż w Rzeczypospolitej. Na przełomie XVI i XVII w. lu-



Hrabia István Széchenyi, z którym wiąże się odnowę języka węgierskiego, choć jego pierwszym językiem był niemiecki; ok. poł. XIX w.

teranizm, a później kalwinizm wyznawała zdecydowana większość madziarskiej szlachty. W Siedmiogrodzie walka o wolność religijną, w szczególności wolność od katolickiej kontrreformacji pod egidą Habsburgów, była hasłem równie ważnym, co ponowne zjednoczenie Węgier. Ówczesni książęta Siedmiogrodu byli protestantami i węgierskimi patriotami zarazem. Siedmiogród odegrał wówczas heroiczną rolę w dziejach państwa. Można powiedzieć, że to dzięki niemu i tamtejszym książętom, jak np. Gábor Bethlen, idea zjednoczonego kraju w ogóle przetrwała. Węgry mają zatem szczególny dług wobec protestantyzmu. W XVIII w. nastąpiła stopniowa rekatalizacja kraju przez Habsburgów. Największe rody arystokratyczne dokonały konwersji po raz drugi w ciągu zaledwie 150 lat. Być może właśnie dlatego religia nie uchodzi na Węgrzech za podstawę tożsamości narodowej.

■ W tym pozornie bezkonfliktowym polsko-węgierskim sąsiedztwie są mimo wszystko epizody, o których Polacy wolą chyba nie pamiętać. Jak choćby ten, że to naciski Węgrów popchnęły Marię Teresę do zagarnięcia Spisza, długo przed podpisaniem aktu pierwszego rozbioru. A w 1772 r. to węgierski generał Andras Hadik zajął Lwów w imieniu Habsburgów.

Cóż, bywało i tak. Dla Węgrów Hadik wsławił się przede wszystkim tym, że podczas wojny siedmioletniej na czele swoich huzarów przypuścił śmiały rajd na Berlin, zajął miasto i ściągnął z niego kontrybucję. Rządząca wówczas w Wiedniu Maria Teresa wyciągnęła rękę do Węgrów, ponieważ potrzebowała ich w walce z Prusami Fryderyka Wielkiego. Cesarzowa była być może najlepszym politykiem w historii całej dynastii Habsburgów. Po mistrzowsku wykorzystywała żądze uznania i pychę węgierskich magnatów, a Madziarzy czują do niej szczególną sympatię. Za jej panowania zostali wreszcie dopuszczeni do spraw państwa. Ale jako że w historii Węgier wszystko ma swoją drugą stronę, to węgierscy historycy wolą nie pamiętać, że ta sama Maria Teresa prowadziła bardzo intensywną akcję kolonizacyjną, jeszcze bardziej zmieniając skład narodowościowy na niekorzyść Madziarów.

■ Zaskakujące było to, co napisał pan o położeniu Węgrów na przełomie XVIII i XIX w., że było kwestią dyskusyjną, czy w ogóle przetrwają oni jako naród. Jak to możliwe?

To jeden z wielu paradoksów węgierskiej historii. Na początku XIX w. Węgry były austriacką kolonią pięknych pozorów. Madziarzy byli popularni na cesarskim dworze i w armii, ale ich ojczyzna znajdowała się w opłakanym położeniu. Wszystkie węgierskie miasta miały tyle samo mieszkańców, co Wiedeń. Przez ślepy opór szlachecką, która nie płaciła żadnych podatków i utrzymywała resztę ludności w poddaństwie, pod względem gospodarczym i społecznym kraj wciąż tkwił w średniowieczu. Kluczowe znaczenie miała kwestia języka. Po węgiersku mówili niemal wyłącznie chłopci. Językiem urzędowym w całym kraju była łacina. Arystokracja mówiła zaś wyłącznie po niemiecku i francusku.

Odnówę języka na dobre wiąże się z nazwiskiem hrabiego Istvána Széchenyiego, który w 1825 r. swoją mowę w izbie magnatów w Preszburgu wygłosił właśnie po węgiersku, choć – jak wiadomo – przyszło mu to z trudem, bo jego pierwszym językiem był niemiecki. Skupiona wokół niego grupa liberałów opowiadała się za reformami obywatelskimi, modernizacją kraju i przede wszystkim forsowała wprowadzenie węgierskiego jako języka oficjalnego w królestwie. Z tego powodu lata 30. i 40. XIX w. są uważane za złoty czas w liberalnej tradycji Węgier. Niestety, kres reformom położyła nieudana rewolucja 1848 r., stłumiona rok później przez Austrię do spółki

Na stycznej

Polak, Węgier...

Pełna treść wierszowanego porzekadła o zażyłej – niemającej jakoby podobieństw w żadnych innych relacjach – przyjaźni obu narodów jest taka:

„Polak, Węgier – dwa bratanki,
i do szabli, i do szklanki,
oba zuchy, oba żwawi,
niech im Pan Bóg błogosławi”.

Po węgiersku:

„Lengyel, magyar – két jó barát,
Együtt harcol s issza borát,
Vitéz s bátor mindkettője,
Aldás szálljon mindkettőre”.

Powiedzenie powstało prawdopodobnie po upadku antyrosyjskiej konfederacji barskiej (1768–72). Jej przywódcy poszukiwali schronienia i azylu politycznego na ziemiach węgierskich (Górne Węgry, dzisiejsza wschodnia Słowacja i Zakarpacie) wchodzących wówczas w skład władztwa austriackich Habsburgów. W Preszowie (węg. Eperjes) w latach 1769–72 osiadła konfederacka Rada Generalna (Generalność). To tam 13 października 1770 r. uchwalono akt detronizacji króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Porzekadło oderwało się od kontekstu narodzin i zaczęto nim charakteryzować wszelkie wzniosłe momenty w relacjach polsko-węgierskich z czasów zarówno sprzed powstania czterowiersza, jak i późniejszych.

(PH)



Afisz z sierpnia 1932 r.

z Rosją. Co ciekawe, Sándor Petőfi, który zginął w bitwie pod Segesvárem z Rosjanami, autor być może najbardziej wzruszających strof, jakie wydała węgierska poezja, pochodził z rodziny o słowacko-serbskich korzeniach, a jego rodzice zmadziaryzowali się dość późno.

Tak czy inaczej, kiedy pokolenie Petőfiego, ludzi urodzonych już w dobie liberalnych reform, weszło w dorosłość, węgierski był już dla nich bezdyskusyjnie pierwszym językiem. Niestety, potem przyszła klęska rewolucji 1848 r., krwawy odwet i cofnięcie reform. Oto właśnie kwintesencja fatum wiszącego nad Madziarami: każde duże zwycięstwo musi być tam okupione jeszcze większym nieszczęściem.

■ Ale potem nadeszła ugoda z 1867 r., powstała monarchia austro-węgierska, Węgry otrzymały pełnię praw w swojej części państwa.

Można powiedzieć, że w przypadku Węgrów nie tyle nieszczęścia chodzą parami, co szczęście i nieszczęście chodzą ze sobą pod rękę. Faktycznie, traktat z 1867 r. był niebywałym awansem, prawdziwym skokiem cywilizacyjnym przede wszystkim pod względem gospodarczym. Choć zarówno austriacy, jak i węgierscy radykałowie uważali ugodę za zdradę. Kluczem była kwestia narodowościowa. Madziarska szlachta stała na stanowisku, że każdy, kto uznaje się za Węgra i mówi w tym języku, musi zostać uznany za Węgra – bez względu na rzeczywistą etniczność. Był to powrót do idei *Natio Hungarica*, czyli narodu politycznego. Dawano zatem do zrozumienia: zadeklaruj się jako Węgier, a nikt nie będzie patrzył, kim jest twój ojciec czy matka. To dlatego tak wielu Żydów w drugiej połowie XIX w. zgłosiło entuzjastyczny akces do madziarskości. Stała za tym obietnica równouprawnienia.

Węgrzy zdawali sobie sprawę, że stanowią jedynie 40 proc. ludności w swojej części monarchii. Liberalowie nie chcieli, aby nowo zdobytą władzę państwową stała się środkiem madziaryzacji. Obawiali się, że jeśli nie będą postępować ostrożnie, Węgry zostaną wyobcowani. Niestety, tendencje liberalne były coraz słabsze i słabsze, aż w końcu górę wziął madziarski nacjonalizm. Polityczne elity uwiodła idea Wielkich Węgier. Tak więc w ciągu ledwie półwiecza Węgrzy z narodu uciskanego stali się uciskającym.

■ Trianon uchodzi za największą katastrofę w dziejach Węgier. W jakim stopniu wina za traktat, który odbierał im dwie trzecie ziem historycznego królestwa, spoczywa właśnie na grzechach okresu c.k. monarchii, a w jakim Węgrzy stali się po prostu kozłami ofiarnymi?

Zawsze powtarzam, że Trianon było tragedią, ale tragedia nie bez winy węgierskiej klasy rządzącej. Okazała się ona niezdolna do przyznania mniejszościom równych praw. Całkowicie zaniedbała też kwestie społeczne, jak reforma rolna, poświęcając je dla narodowych mrzonek. Być może zadecydowała głęboko zakorzeniona w zbiorowej psychice świadomość bycia małym narodem, strach przed stanieniem się mniejszością we własnym kraju? Z drugiej strony Węgry rzeczywiście nadawały się do roli kozła ofiarnego. Z perspektywy Zachodu były małym narodem na obrzeżach Europy, o niezrozumiałej historii i jeszcze bardziej niezrozumiałym języku. Dodatkowym elementem, który wzmocnił nieufność Ententy, było powstanie wiosną 1919 r. państwa Béli Kuna, pierwszej komunistycznej republiki w Europie poza Rosją. Francuzi i Anglicy doszli do wniosku, że Węgrzy są nieprzewidywalni, więc bezpieczniej będzie relegować ich kraj do trzeciej ligi.

■ Widać wyraźnie, jak drogi Polaków i Węgrów rozmiękły się w tamtym okresie. Polska chciała powszechny porządek utrzymać. Węgry chciały go obalić.



Sándor Petőfi na bi-tetnym obozowisku – ten wielki poeta węgierski, uczestnik powstania w 1848 r., pochodził z rodziny o słowacko-serbskich korzeniach, a jego rodzice zmadziaryzowali się dość późno; obraz Imrego Révésha z 1896 r.

Polityką Węgier po Trianon był otwarty rewizjonizm. Dziekiem rewizjonizmu był zaś nacjonalizm w coraz bardziej zjadliwej formie. Choć mi się to nie podoba, muszę uznać, że była to reakcja w dużej mierze zrozumiała. Polska skorzystała na Wersalu, awansując do rangi regionalnej potęgi – Węgry stały się pośmiewiskiem. Z punktu widzenia rozwoju społecznego Trianon okazał się fatalną przeszkodą dla demokratyzacji. W Polsce Piłsudski również wprowadził rządy autorytarne, ale pierwiastek liberalizmu nie został u was zniszczony. Tymczasem na Węgrzech debatę publiczną śmiertelnie zafekowała trucizna podejrzliwości i szukania winnych. Częściowo upatrywano ich wśród przywódców Ententy, ale przede wszystkim obwiniano Żydów, którzy, jak mówiono, masowo poparli reżim Béli Kuna. Była to oczywiście nieprawda. Duża część czerwonych komisarzy miała żydowskie pochodzenie, ale jeszcze więcej węgierskich Żydów – przemysłowców, urzędników, drobnych przedsiębiorców – znalazło się wśród ofiar reżimu Kuna.

Konsekwencją tragedii Trianon i zrodzonego przezeń rewizjonizmu i nacjonalizmu była następna tragedia – sojusz z Hitlerem. Z perspektywy Budapesztu III Rzesza dawała nadzieję, że uda się odzyskać utracone terytoria. Dlatego też węgierskie jednostki do ostatnich dni drugiej wojny światowej walczyły ramię w ramię z Wehrmachtem.

■ Po 1945 r. Węgry tak jak Polska trafiły spod okupacji niemieckiej pod sowiecką. Na czym polegała różnica w położeniu obu krajów?

Przed wszystkim na tym, że Polska znalazła się wśród zwycięzców. Wiem, że dla Polaków było to dość gorzkie zwycięstwo, lecz wasza sytuacja była jednak o wiele korzystniejsza niż Madziarów. Również pod względem psychologicznym. Polacy mogli chodzić z podniesionym czołem, że cały czas byli po właściwej stronie, zapłacili za to cenę, ale jednak. Tego luksusu Madziarzy nie mieli. Dodatkowo obciążała ich kwestia deportacji węgierskich Żydów, co było jeszcze większą tragedią. W ciągu zaledwie paru tygodni latem 1944 r. ponad 400 tys. węgierskich Żydów zostało szybko i sprawnie odesłanych do obozów śmierci.

Tragiczny paradoks polega na tym, że byli Żydami i węgierskimi patriotami zarazem. Zamieszkującą Siedmiogród rodzina mojej matki mówiła wyłącznie po węgiersku. Rodzina mojego ojca, mieszkająca w Koszycach,



tak samo. Wszyscy uważali się za Węgrów, nie zaś Rumunów czy Słowaków. Przygniatająca większość węgierskich Żydów popierała postulat odbudowy Wielkich Węgier. Nienawidzili oni Trianon na równi z najbardziej zagorzałymi nacjonalistami. Kiedy w 1938 r. Budapeszt do spółki z Hitlerem wziął udział w rozbiórce Czechosłowacji, Żydzi z południowej Słowacji z entuzjazmem witali powrót swoich ziem do Węgier. Sześć lat później to samo państwo bez skrupułów wydało ich Niemcom na śmierć. Co gorsza, deportacje dokonywały się rękoma węgierskich urzędników i policjantów. Mnie udało się przeżyć, ale ponad dwudziestu członków mojej rodziny zginęło.

■ **W jaki sposób węgierskie doświadczenie okresu komunistycznego różni się od polskiego? W Polsce przyjęliśmy heroiczną wersję wydarzeń. Rok 1956, 1968, 1976 i 1980, narodziny Solidarności, mają dowodzić, że cały czas walczyliśmy o wolność.**

Inaczej niż w Polsce, po 1945 r. władze komunistyczne podporządkowały sobie Węgry właściwie bez oporu. Madziarzy wstępowali do partii masowo, jakby chcieli dokonać zbiorowego samoczyszczenia i puścić wstydliwą przeszłość w niepamięć. Zainspirowane wydarzeniami w Polsce powstanie 1956 r. było pięknym wolnościowym zrywem, które pogrzebało stary system komunistyczny – na tym polegał jego częściowy sukces. Zakończyło się ono jednak budową nowego systemu. Również

Przybycie plemion węgierskich do Kotliny Karpackiej; obraz Árpáda Fesztygo z końca XIX w.

komunistycznego, ale bardziej „ludzkiego”. Na jego czele stanął János Kádár, który bez wątpienia miał w sobie cechy wielkiego polityka. Jego sumienie obciąża krew setek ludzi, ale później zaoferował on Węgom kompromis: dobrobyt i w miarę dostatnie życie w zamian za posłuszeństwo. Umiął przekonać towarzyszy w Moskwie, że kredyty dla Węgier będą kosztowały mniej niż kolejna zbrojna interwencja. Ten system przetrwał nienaruszony do 1989 r.

■ **Czy jest coś, co określiłby pan jako pierwiastek węgierskiej historii? Co wyróżnia dzieje Madziarów na tle innych narodów Europy?**

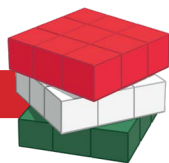
To poczucie zagrożenia i strach przed wyginięciem. Jest wiele narodów mniejszych niż Węgry, ale tylko oni wciąż zadrezczają się pytaniem, czy przetrwają? Być może to kwestia języka – bardzo bogatego, mającego niezwykłą melodię – ale niezrozumiałego dla nikogo poza Węgrami. To nie przypadek, że samotność jest wielkim tematem madziarskiej literatury. Niewątpliwie jest w Węgrach silny gen przetrwania. Wydaje mi się, że istnienie tego małego, osamotnionego narodu, osiadłego ponad tysiąc lat temu w Kotlinie Naddunajskiej, zakrawa na swoisty cud. Węgrzy nieustannie przewracali się i wstawali. Nie raz balansowali na granicy przetrwania, ale byli w stanie się odrodzić.

ROZMAWIAŁ TOMASZ TARGAŃSKI

Na stycznej

Magiczna kostka Rubika

W drugiej połowie XX w. Węgry zaczęły kojarzyć się z kostką Rubika (węg. *Bűvös kocka* – magiczna kostka). W 1981 r. otrzymała ona w Anglii nagrodę zabawki roku, a Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku umieściło ją w swoich zbiorach. To zabawa logiczna polegająca na takim ułożeniu kwadratów kostki, aby na każdym ścianie wszystkie miały jeden kolor. Zabawę wymyślił w 1974 r. węgierski ar-



chitekt i rzeźbiarz Ernő Rubik, a w 1976 r. kostkę skonstruował i opatentował w Japonii inż. Terutoshi Ishige.

Kostka składa się z 26 sześciątów i przegubu, który umożliwia każdej z zewnętrznych warstw kostki obrót wokół osi prostopadłej do danej warstwy i przechodzącej przez środek kostki. Licz-



Ernő Rubik wśród magicznych kostek, ok. 1980 r.

ba kombinacji różnych ułożeń kostki 3 x 3 x 3 wynosi ponad 43 tryliony! Rubik pierwszą kostkę rozpracowywał przez miesiąc. Wkrótce szła układania ogarnął dosłownie cały świat. (Do Polski trafiła w 1980 r.). Zaczęto organizować zawody i bić rekordy. W 2023 r. Max Park ułożył kostkę w 3,13 sek.

Ernő Rubik (właśc. Ernő Rubik młodszy, ur. w 1944 r.) jest synem węgierskiego konstruktora lotniczego Ernő Rubika (zm. w 1997 r.),

który projektował szybowce oraz statki powietrzne napędzane silnikiem. W 2010 r. w Budapeszcie odsłonięto pomnik kostki, którego projekt wykonał sam Ernő Rubik, a zrealizował Róbert Németh. Natomiast w 2012 r. podpisano list intencyjny pomiędzy węgierskim rządem (parafował go premier Viktor Orbán) a Ernő Rubikiem w sprawie stworzenia centrum edukacyjnego z muzeum węgierskich osiągnięć intelektualnych z ostatnich 1100 lat. Otwarcie obiektu o kształcie obrotowej magicznej kostki miało nastąpić w 2017 r., ale do dzisiaj nic się w tej sprawie nie wydarzyło.

W 2021 r. ukazała się po węgiersku biografia kostki autorstwa jej twórcy („A mi kockánk”, Nasze kostki). W 2022 r. wydano ją jednocześnie w kilku państwach świata, w tym po polsku, nakładem wydawnictwa Muza: „Rubik. Fascynująca historia najbardziej znanej łamigłówki świata”.

(DH)